Nr. 127 Kraków, niedziela 3 czerwca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Oświadczenia tow. posła dra Diamanda w Sztokholmie.

Rozpaczliwa sytuacya w Wadowicach. — Akcya drożyźniana kolejarzy.

Pokojowa konferencya socyalistyczna w Sztokholmie

Sztokholm, 28 maja.

(Hn) Konferencya zwołana przez skandynaw. i holenderskie stronnictwa socyalistyczne rozpoczęła się 22 maja. Jak donosiłem w sprawozdaniu poprzedniem, pierwsze obrady mają charakter przygotowawczy. Przedstawiciele socyalistów jednego państwa po drugiem stają w Sztokholmie i wypowiadają się o wszystkich sprawach z wojną względnie pokojem związanych, ujętych w kwestyonaryusz przez zwołujących. W protokołach tych zebrań zdobędą biura socyalistyczne materyał do prowadzenia układów pomiędzy przedstawicielami państw w wojnie najbardziej angażowanych, albo raczej w zakończeniu wojny stanowczy głos posiadających.

Znalazłszy punkt wyjścia i poznawszy dokładnie żądania i poglądy wszystkich interesowanych, stronnictwa pośredniczące dojdą do możności rozpoczęcia właściwych układów. Wobec niecierpliwości wszystkich ludów, postępowanie takie robi wrażenie przewlekłości, należy jednak wziąć pod uwagę, że pierwsze kroki w sprawie pokoju napotykają na największą trudność, a możność sprowadzenia poważnionych na grunt wspólnych układów stanowić będzie wielki sukces, utęskniony początek końca wojny.

Wojna zdemokratyzowała społeczeństwa europejskie w nieprzewidzianej mierze i stąd stosunek przedstawicieli proletaryatu narodów niepomierny wpływ mieć może na całość narodów, na ich rządy i dyplomacye.

Zawodowi dyplomaci odczuwając zmiany w ustrojach swych narodów, pozłazili z koturnów i szukają nawiązania stosunków z reprezentantami klasy robotniczej, spełniającymi dzisiaj w Sztokholmie misyę dyplomatyczną w nowoczesnem zrozumieniu słowa. To ta nowa dyplomacya, która porzuca wszystkie dotychczasowe metody dyplomatyczne, dyplomacya szukająca bezpośredniego porozumienia narodu z narodem, pogodzenia wzajemnych interesów, zgodnego usunięcia ich sprzeczności.

Szereg konferencyi rozpoczęli Bułgarzy, po nich przyszli Finlandczycy. Obydwie delegacye szukają wyjścia z możliwie najmniejszem naruszeniem interesów narodów ościennych. Finlandczycy żądają samodzielności państwowej, nie wypowiadając przez to jednak ostatniego słowa.

Trzecia z rzędu to delegacya stronnictw socyalistycznych w Austryi. Imieniem P. P. S. D. zjawił się tow. D i a m a n d, długoletni członek międzynarodowego biura socyalistycznego. Towarzysze **niemieccy z Austryi**, a ilokrotnie tu o niemieckich tow. mowa będzie, austryackich Niemców rozumieć należy, główny nacisk położyli na gospodarcze warunki pokojowe, polegające na powolnem **zniesieniu wysokich ceł ochronnych, na otwarciu kolonii dla handlu międzynarodowego,** dalej na **umiędzynarodowieniu administracyi dróg wodnych i kanałów międzymorskich,** jakoteż na **współdziałaniu światowych dróg kolejowych.** Dalsze żądania obejmują **ochronę robotniczą, wolność mórz,** dalsze prowadzenie prac **konferencyi haskiej,** a zatem rozbrojenie i **zniesienie dyplomacyi tajnej.**

Stanowisko to uzyskało powszechny poklask i uznanie, że sprawy te stanowić powinny rdzeń konferencyi pokojowych. Tow. niemieccy uznają w zupełności prawo Polski i Finlandyi do zupełnej samodzielności i niepodległości, co do Galicyi i poznańskiego oświadczają się za pełną ich autonomią w ramach obu państw, jak niemniej za autonomią innych narodów w tych państwach zamieszkałych. Terytoryalny rozdział nie wszędzie jest możliwy ze względu na ludność językowo silnie mieszaną, na trudność zachowania granic, dalej ze względów gospodarczych i społecznych. W tych wypadkach utworzyć należy okręgi narodowo samorządne, z zabezpieczeniem praw językowych. Sprawy te rozwiążą narody zgodnie i wspólnie. Pogląd ten odnosi się też do Ukraińców w Galicyi.

Państwowa samodzielność.

Dalej wypowiedzieli się towarzysze niemieccy za niepodległością i niepodległością Belgii, połączeniem Serbii z Czarnogórą z zapewnieniem przystępu do morza. Alzacya i Lotaryngia winna stać się państwem związkowem rzeszy niemieckiej po ewentualnem uregulowaniu granic względnie zapewnieniu autonomii narodowościowej francuskiej części Lotaryngii.

Tow. Diamand podniósł, że stanowisko niemieckich towarzyszy we wielu bardzo względach zachowuje poglądy przedwojenne. Co do Polski nie można nieuwzględniać stanu stworzonego wojną. Stan ten uznał także rząd austryacki, godząc się już w początkach wojny na połączenie Galicyi z Królestwem. Stosunek Galicyi do Austryi nie jest taki, jak innych jej krajów, dlatego odrębnie należy ją traktować. Po wyłuszczeniu tych różnic i odrębności, doszedł tow. Diamand do wyniku, że pogląd niemieckich towarzyszy na rozwiązanie sprawy polskiej w Austryi musi uledz decydującym zmianom.

Tow. Adler poparł gorąco Diamanda. Przyznaje, że sprawa polska zupełnie jest odrębną. Tu nie drobne stosunkowo odłamy narodu są oderwane i wtłoczone w obce ustroje państwowe, lecz przecięty naród w sposób naruszający istotę całości. Jeżeli socyaliści niemieccy w Austryi wstrzymywali się z wypowiedzeniem się za pokojem bez aneksyi, to ze względu na Polskę, gdyż bez aneksyi rozumiano: bez utraty terytoryum ze strony państw wojujących. Po wyswobodzeniu Królestwa można spokojnie żądać pokoju bez aneksyi.

W sprawie odbudowy tow. Diamand stanął na stanowisku, że nie można czynić jej zależną od stwierdzenia winy. Decydującą jest kwestya, czy pomoc jest nieodzowną i wtedy jej udzielić należy ze strony wszystkich wielkich państw wojnę toczących.

Polska stojąc przed zadaniem stworzenia własnego ustroju państwowego wobec nieskończonego szeregu trudnych zadań administracyjnych, skarbowych i gospodarczych, zmuszona do stworzenia budowy państwowej nowej od fundamentów, nie może być pozostawioną sama sobie, przedewszystkiem winna doznać pomocy wszystkich państw. Przyłączamy się do żądania odbudowy Belgii, ale żądamy, by Polskę w tym względzie stawiono z nią na równi.

Polska dla Europy ma wielkie znaczenie. Nie chce ona być przedmurzem ani jednej ani drugiej strony wojującej, pragnie być sobą. Socyaliści polscy protestują przeciw zrobieniu z Polski pogranicza wojskowego jednej czy drugiej strony. Bieg spraw w czasie wojny czyni zresztą takie przedmurze anachronizmem. Polska nie będzie wałem, ale stanie się pomostem pomiędzy kulturą zachodu a rosyjską; historycznie i kulturalnie ma ku temu wszystkie warunki. Pomost taki, o ile nie zniesie, to złagodzi tarcie nieuniknione przy bezpośrednim zetknięciu dwóch odrębnych światów kulturalnych.

Wywody tow. Diamanda ograniczały się do spraw, wynikających ze stosunku Austryi do Polski, zastrzegając dla przedstawicielstwa P. P. S. D. na konferencyi polskiej omówienie sprawy polskiej z ogólno polskiego stanowiska, jak i nie mniej z tego stanowiska wypowiedzenia się co do wszystkich spraw na konferencyi omawianych.

Konferencya polska odbędzie się prawdopodobnie w połowie czerwca.

Konferencya ze stronnictwami austryackiemi zrobiła wrażenie bardzo dodatnie. Nawet stronnicy ententy oświadczyli, że mylne mieli wyobrażenie tak o stosunkach austryackich, jak i o stanowisku stronnictw socyalistycznych. Oświadczenia ułatwią działanie pokojowe w państwach ententy i przyczynią się do zbliżenia ponownego socyalistów jednej i drugiej strony.

W sprawie stanowiska „N. Reformy".

W dłuższym artykule obronnym skarży się „N. Reforma", iż „niektórym żywiołom" i ich organom chodzi o podkopywanie jej stanowiska w społeczeństwie.

Nam się zdaje, że „N. Reforma" „zakopała" już swoje stanowisko sama i że nie przystoi jej mówić o „niektórych żywiołach", gdy nawet najbliżsi jej dotąd — demokraci — uczuli się zniewoleni uroczyście wyprzeć wszelkich z nią koneksyj.

W tej sytuacyi „N. Reforma" deklaruje się, jako organ, biorący jakoby pod swoją specyalną pieczę T. Radę Stanu.

T. Rada Stanu ma dziś wiele trosk poważniejszych, niż przyjmowanie do wiadomości oferty krakowskich rozbitków politycznych. Wprawdzie reprezentant warszawski tychże, p. M-n, już dzisiaj „osłania" Radę Stanu, obawiając się dla niej „manifestacyjnej i „demagogicznej" interpretacyi uchwał krakowskich. Stanowisko jednak Rady Stanu uzależnionem jest od odpowiedzi na jej postulaty majowe, a nie od argumentów p. M-n i ofert „N. Reformy".

Akcya drożyźniana austr. organizacyi kolejarzy.

Żądania organizacyi a ustępstwa rządu.

Wspominaliśmy już kilkakrotnie o energicznych zabiegach centr. organizacyi kolejarzy w kierunkach zdobycia dla personalu kolejowego takiej podwyżki płac, by umożliwić mogła rodzinom kolejarskim jaką taką bodaj egzystencyę wśród dzisiejszej drożyzny. Akcyę tę prowadzi organizacya od początku r. 1915, lecz wobec zaciętego oporu, z jakim żądania organizacyi ustawicznie się spotykają, mogła organizacya tylko krok za krokiem wśród ustawicznych wysiłków, trudów i targów, zdobywać dla kolejarzy pewne ustępstwa.

W r. 1915 uzyskuje organizacya wypłacane od czasu do czasu **zapomogi drożyźniane,** które w jesieni tego samego roku pod naciskiem organizacyi — wprowadzane są w Galicyi miesięcznie i odpowiednio podwyższone. W r. 1916 zdobywa organizacya stale miesięcznie **dodatki drożyź.,** które jednak zarząd kolejarzy — wbrew żądaniom organizacyi — przyznaje w wymiarze o wiele niższym, aniżeli drożyźniane **zapomogi** i dopiero pod naciskiem organizacyi o parę koron miesięcznie podwyższa. Z początkiem roku 1917 uzyskuje organizacya, która żądała **podwyższenia** dodatków drożyźnianych, po długich

targach podwyższenie tych dodatków o około połowę.

W jakiś czas potem udało się organizacyi przeforsować podwyższenie bocznych poborów (milówka, kilometrowe) dla personalu pociągowego i maszynowego tam, gdzie wprowadzono już o wiele niższe od „wojennych" tzw. „pokojowe należytości za jazdę", tudzież uzyskać dla prowizorycznych i dekretowych robotników jednorazowe zapomogi (już wypłacone) w wysokości od 40 do 100 K stosownie do wielkości rodziny.

Mimo te poszczególne drobne ustępstwa nieustawała organizacya w swych zabiegach, lecz wypracowała dokładny plan, żądający dalszego podwyższenia płac kolejarskich, a przytem zawierający szereg postulatów w sprawie aprowizacyi personalu. Żądania swe podnosiła organizacya z całym naciskiem na licznych konferencyach z ministerstwem kolejowem, a wreszcie dn. 8 i 18 maja b. r. odbyły się ostateczne konferencye, na których rząd złożył stanowcze oświadczenie co do nowych ustępstw na rzecz personalu.

W konferencyach tych wzięli udział reprezentanci ministerstwa spraw wewnętrznych, kolei i skarbu, dalej imieniem organizacyi centr. posłowie tow. Müller i Tomschik, imieniem klubu soc.-dem. poseł tow. Seitz.

Reprezentanci kolejarzy przedłożyli następujące

żądania personalu:

1. Podwojenie wypłaconych obecnie prowizorycznych dodatków do płacy dziennej i dodatków na dzieci. Stałe wliczenie podwojonych dodatków do płac do płacy dziennej robotników wszystkich kategoryi. U robotników akordowych podwyżkę tę należy przeprowadzić w ten sposób, by w całości uwzględniona ona była w zarobku akordowym.

2. Wynagrodzenie za pracę parogodzinną ma być podwojone.

3. Ustępstwa pod 1. i 2. wchodzą w życie dn. 1 czerwca b. r.

4. Następująca co trzy lata podwyżka płacy robotników z konserwacyi podniesiona ma być z 10 hal. na 20 hal.

5. Wszyscy dekretowi funkcyonaryusze z dochodem niżej 6000 K rocznie mają za maj otrzymać jednorazową zapomogę drożyźnianą w tym samym wymiarze, co prowizoryczni.

6. Następnie z ważnością od 1 czerwca b. r. dodatki drożyźniane personalu dekretowego **mają być również podwojone**; odpowiednia część tych dodatków drożyźnianych ma być wliczona do stałej płacy (Gehalt) jako **podwyżka płacy**.

7. Personalowi od szybowania należy przyznać od 1 czerwca b. r. **dodatek za szybowanie.**

8. Personalowi strażniczemu, robotnikom (o ile tym ostatnim nie należy się wynagrodzenie za pracę parogodzinną) należy przyznać **dodatek za służbę nocną** w wysokości 1 K.

9. Przyznane z dniem 1 kwietnia b. r. personalowi pociągowemu i maszynowemu podwyższenie należytości za jazdę o 25 wzgl. 30 proc., ma być **podwyższone na 50 proc.**, o ile niemożliwem jest żądane przez ten personal zryczałtowanie tych należytości.

10. Przyznanie **50 procentowego dodatku** do strawnego za cały czas eksponowania.

11. Funkcyonaryuszom, którzy w miejsce strawnego pobierają pauszale, należy te pauszale podwyższyć przez przyznanie 50 proc. dodatku.

12. Dalej należy takie pauszale i dodatki przyznać także tym funkcyonaryuszom, których regularna służba zmusza do żywienia się poza domem (na przestrzeni).

13. Dla personalu kolejowego należy w sprawie aprowizacyi poczynić takie same przynajmniej zarządzenia, jakie wydane są na rzecz robotników amunicyjnych.

14. Powołanie wybranych przez personal delegatów do zarządu kuchni personalnych i magazynów (składnic) żywnościowych.

15. Przyznanie pełnych urlopów.

16. Dopuszczenie mężów zaufania personalu wogóle tudzież mężów zaufania od turnusów do podziału służby robotników i dekretowych funkcyonaryuszów, personal bowiem — przy niedostatecznem odywianiu się — nie może pełnić zbyt ciężkiej służby.

17. Wreszcie wszystkie pogorszenia warunków służby, które nastąpiły w czasie wojny, a których usunięcia domagała się organizacya, mają być natychmiast zniesione.

(Dokończenie nastąpi).

Dokoła parlamentu.

Prezydenci Rady państwa u cesarza.

W pierwszej połowie przyszłego tygodnia przyjmie cesarz na osobnych posłuchaniach prezydentów obu Izb Rady państwa.

Poseł Wolff o parlamencie.

Na zebraniu Związku niemiecko-narodowego wygłosił pos. Wolff długą mowę, w której oświadczył, iż posłowie radykalni są przekonani, że **parlament ten nie jest zdolny do wydatnej pracy pozytywnej** i że obrady Izby posłów udowodnią raczej, iż uporządkowanie stosunków w Austryi nastąpić może tylko bez udziału parlamentu. W czasie dyskusyi politycznej okaże się, jakie stanowisko Czesi zająć zamierzają. — Jeżeli wywołają w parlamencie burzę, **rozbiją parlament.**

Sprawa rozwiązania N. N. N.

List Jaworskiego do prezesa Koła.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

W wykonaniu uchwały Komisyi Wykonawczej N. K. N. zwracam się do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa z uprzejmą prośbą o zwołanie Koła sejmowego celem przyjęcia sprawozdania z działalności Naczelnego Komitetu Narodowego i uchwalenia dalszych zarządzeń.

Zostaję z wyrazami szacunku i poważania powolny sługa

Jaworski m. p.
wiceprezes N. K. N.

Zasiłki dla rodzin legionistów.

Z powodu przejścia polskich Legionów na etat niemiecki wstrzymał min. obr. kraj. wypłacanie poborów rodzin legionistów, a to dla rodzin oficerów z dniem 30 kwietnia dla rodzin żołnierzy z dniem 31 maja 1917.

Jedynie rodziny legionistów (oficerów i żołnierzy), którzy dostali się do niewoli przed dniem 11 kwietnia 1917, **mają prawo** do dalszego otrzymywania należnych poborów, a w razie wstrzymania wypłat mają rodziny **oficerów** reklamować swe należytości w likwidaturze poborów rodzinnych (Liquidatur der Familiengebühren, Wien VI, Rahlgasse 2), a rodziny **żołnierzy** w powiatowych komisyach zasiłkowych, powołując się na rozp. minist. obr. kraj. (M. f. L. v. X. Nr 5078/17).

Analogicznie do wymienionej kategoryi **mają prawo do dalszego pobierania** sustentacyi wzgl. zasiłków, rodziny **zmarłych, zabitych, zaginionych** oraz **inwalidów.**

W każdym wypadku wstrzymanie wypłat należy reklamować i równocześnie zawiadomić Dep. Opieki N. K. N. w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23.

W tej sprawie zgłosił tow. dr Bobrowski w Kole polskiem następujący jednomyślnie uchwalony wniosek:

Zważywszy, że wstrzymanie wypłaty zasiłków rodzinom leg. z dniem 31 maja 1917 r. oddaje tysiące rodzin na pastwę głodu i rozpaczy, wzywa się prezydyum Koła, by poczyniło energiczne kroki w M. O. kr. dla uzyskania dalszej wypłaty zasiłków przynajmniej na przeciąg 2 miesięcy.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 2 czerwca.

Urzędowo donoszą 2 czerwca:

Wschodni i południowo-wschodni teren wojny: Nic nowego.

Włoski teren wojny:

Dziś rano rozbił się koło Gorycyi nieprzyjacielski atak. Zresztą nad Soczą walki działowe i żywa działalność lotnicza. Nasi lotnicy bojowi zestrzelili w toku walk 2 nieprzyjacielskie samoloty.

Na froncie tyrolskim zabrały w miesiącu maju nasze ochotne do boju wojska z nieprzyjacielskich pozycyi 8 oficerów, 228 żołnierzy, 10 karabinów maszynowych.

Szef sztabu generalnego.

KRONIKA.

Kraków, sobota 2 czerwca.

Sekretaryat Komitetu Wykonawczego P. P. S. D. Galicyi i Śląska objął na podstawie uchwały Komitetu Wykonawczego z dn. 2 czerwca 1917 tow. poseł Klemensiewicz.

Wszystkie Komitety i Instytucye partyjne zechcą odwrotnie nadesłać dokładne swoje adresy względnie adresy swych mężów zaufania.

Listy i przesyłki dla Komitetu Wykonowczego, oraz „Prawa Ludu", które w najbliższym czasie pocznie na nowo wychodzić — adresować należy: **Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Dunajewskiego 5.**

Korespondencya ze Sztokholmu (pierwsza), o której wspomina dzisiaj umieszczona (na 1 stronie) sztokholmska korespondencya (a więc druga) **nie doszła do nas** z przyczyn nam nieznanych.

Aprowizacya Krakowa. W sprawie przeszkód transportowych przy dowozie zboża rumuńskiego odbyły się w dniach 30 i 31 maja konferencye w państwowym Urzędzie dla wyżywienia ludności w Wiedniu, w których miasto Kraków reprezentowali dr Leo i wiceprezydent Federowicz.

Reprezentanci miasta Krakowa uzasadniali cyfrowo krzywdę, jaką miastu przez zredukowanie w miesięcu maju b. r. dostawy mąki do 40% ilości, jaka kontyngentem zabezpieczoną została, wyrządzono i przedstawili następstwa tego zaniedbania. **Obecnie Galicya otrzyma na równi z innymi krajami koronnymi przypadającą część zboża rumuńskiego.**

W sprawie ewentualnej **redukcyi chleba** nie powzięto na razie stanowczych postanowień.

Na konferencyach tych omawiano też sprawę dostawy **wczesnych ziemniaków** z Węgier. Dostawy ma się podjąć rząd, który od rządu węgierskiego dla Austryi odpowiedni kontyngent dostarczyć się mający przed 10 sierpnia otrzymał Wobec tego zakupno wczesnych ziemniaków, uskutecznione już przez miejskie biuro aprowizacyjne na Węgrzech, zostanie unieważnione.

Wydział krajowy w Krakowie. Wczoraj nadeszła już część aktów Wydziału krajowego do Krakowa. Jak wiadomo, wydział krajowy urzędować będzie w naszem mieście przy ulicy Smoleńsk 10 w domu tok zwanym „Egipskim".

O fundusze wschodniego Legionu. W dyskusyi nad zgłoszonym w Kole polskiem wnioskiem tow. dr Bobrowskiego w sprawie zasiłków dla rodzin legionistów zażądał tow. dr Marek, aby na cele opieki legionowej użyto **funduszu wschodniego Legionu,** wynoszącego 104.000 K. Poseł dr Głąbiński oświadczył, iż to się niewątpliwie stanie po przyjeździe hr. Skarbka.

Niemcy nie chcą zdobyczy terytoryalnych. Urzędowa „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" (urzędowy organ kanclerza, przyp. red.), pisze pod tytułem: „Cecil i Asquith o celach wojennych Anglii": Wygłoszone w mowie Asquitha zasady godzą się z temi, które ze strony odpowiedzialnej niemieckiej były głoszone dawniej i obecnie, podczas wojny. **Niemcy nie chcą istotnie żadnych zdobyczy terytoryalnych w celu rozszerzenia granic państwa i wzmocnienia jego potęgi politycznej i gospodarczej.** Chcą one jedynie bronić swych granic przeciwko obcym planom zaborczym i otrzymać rękojmie zabezpieczające możność obrony na przyszłość.

Niemiecki poseł socyalistyczny Goohre, charakteryzując oba odłamy partyi socyalistycznej w Niemczech podnosi, że partya mniejszości tzw. „niezależni" hołduje przestarzałym tradycyom, podczas gdy „większość" idzie z duchem czasu i z ewolucyą myśli socyalistycznej. Na dowód tego przytacza Goehre fakt, że młoda partya tradycyi Marksa składa się przeważnie z osób starszych. Wiek przeciętny posłów większości wynosi 53 lat, **posłów mniejszości 60 lat.** „Mniejszość" wśród swych 20 czł. liczy 8 czł. w wieku 67—76, frakcya większości, składająca się z 88 osób, ma tylko 6, w tym wieku znajdujących się członków. Frakcya niezależnych ma **30 proc. żydów,** frakcya większości 5 i pół proc.

Uwięzienie M. Mikołajewicza.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz został na rozkaz rządu uwięziony. Uwięzienie miało nastąpić na skutek wybuchu rozruchów w Tyflise, wywołanych propagandą monarchistyczną.

Smutny los Wadowic.

Niezmiernie ciężkie warunki aprowizacyjne.

Wadowice, 30 maja.

Z Wadowic donoszą nam o smutnym losie miasta:

Przedewszystkiem objęto rekwizycyą produktów rolnych same Wadowice, a więc miasto obwodowe, nieposiadające z natury rzeczy większych przestrzeni rolnych. Zażądano dostawy zboża, ziemniaków i na razie już 10 sztuk bydła mimo tego, że znikoma tylko część tutejszej ludności posiada po jednej krowie i pół do jednego morga ziemi.

Przez cały czas wojny nie dostarczono miastu żadnej kaszy lub krup, kontyngent zaś mąki z należnych 720 cet. metr. miesięcznie obniżono na 500 cet. metr. — nie dostawiono jednak w ostatnich miesiącach nawet połowy i tego — obecnie zaś zastanowiono zupełnie wszelką dostawę. Mąki szlachetnej ludność tutejsza nie dostaje od zbiorów 1916 r. prawie nic — wszystka bowiem ilość tej mąki za rok ten dostawiona nie wyniosła więcej jak 1½ kg. na osobę. A przecież w zachodnich prowincyach otrzymywał każdy mieszkaniec na miesiąc, jeśli już nie 1 kg. mąki, to przynajmniej jakąś ilość!

Uszczęśliwiono natomiast Wadowice dostawą fasoli lecz zupełnie zgniłej i zarobaczonej fasoli, nie chciały bowiem jej widocznie przyjąć zachodnie prowincye. Skutek tej dostawy był taki, że kupcy sprzedający ją, narażeni zostali na procesy karne. Za jakiś czas przysłano fasolę taką po raz drugi. Magistrat jednak nauczony doświadczeniem, zażądał odebrania jej z powrotem, co jednak nastąpiło dopiero po kilku miesiącach.

Wbrew i na przekór zasadom sanitarnym zamierza się mimo protestu gminy budować w środku miasta wielki zamknięty zbiornik kloaczny (biologische Kläranlage) z tem, że odnośne nieczystości nie będą z niego wybierane i wywożone, lecz mają same gnić (!). Oczywiście rozejdą się one po okolicy i zanieczyszczą miasto.

Miasto liczące dziś przeszło 15.000 ludności, w tem całą masę intelegencyi urzędniczej, **nie otrzymuje od kilkunastu dni ani grama mąki. Stanęły piekarnie, a całe rzesze ludności nie mają odrobiny nawet chleba.** Stan ten jest równoznaczny z katastrofą. Bez chleba, bez mąki, bez ziemniaków! Łatwo jest te słowa napisać lub przeczytać, boleśnie jednak stan ten odczuwać na samym sobie i na najbliższych, a zwłaszcza na swych dzieciach.

A w mieście naszem nie chodzi już o to, czy tego chleba lub ziemniaków jest za mało, lecz o to, że go niema w c a l e.

Od kilku miesięcy prosi gmina o dostawę ziemniaków, uzyskanie jej bowiem złagodziłoby dzisiejszy stan chociaż w części. Tak w Starostwie tutejszem, jak i w Namiestnictwie, Zakładzie obrotu zboża etc etc. spotkał się Magistrat z odpowiedzią, że ziemniaków tych dać nie można, bo w powiecie tutejszem ich już niema. Nie pomogły podania Magistratu, deputacye, telegramy i t. d. Mimo to przyszło przed kilku dniami z Namiestnictwa do tutejszego Starostwa polecenie zarekwirowania 40 wagonów ziemniaków celem wysłania ich z powiatu.

Ponadto obniżoną została obecnie dzienna racya zboża dla rolników, a w następstwie tego zarządzono dalszą rekwizycyę rzekomych nadwyżek.

O tem jednak, że na 200 rolników we wsi ma te nadwyżki tylko 10 lub 20, reszta zaś cierpi głód, że więc te nadwyżki należałoby przeznaczyć przedewszystkiem tej reszcie, rząd nie myśli.

Międzynarodowa konferencya związków zawodowych.

8 czerwca.

Wojna nie wniosła w międzynarodową organizacyę związków zawodowych takiego rozszczepienia, jakie dokonało się w dziedzinie polityki wśród międzynarodowej klasy pracującej. Utworzona na czas wojny w Amsterdamie filia międzynarodowego związku organizacyi zawodowych zwołuje obecnie **na 8 czerwca** międzynarodową konferencyę związków zawodowych do Sztokholmu. Na porządku dziennym jest jeden tylko punkt: **żądania, jakie organizacye zawodowe postawić mają przy układach pokojowych.**

Międzynarodowej konferencyi przedłożony zostanie przez Legiena w imieniu generalnej komisyi związków zaw. Niemiec zarys, który **w dziewięciu punktach streszczą żądania**, dotyczące międzynarodowej reformy socyalnej, dla zrealizowania których **najwłaściwszym punktem wyjścia będzie kongres pokojowy.**

Żądania te są następujące:

1. **Wolność przesiedlania się z kraju do kraju.** Mają być nie dopuszczalne wszelkie zakazy przesiedlania się, jak i imigracyi. **Państwa mają sporządzać statystykę rynków pracy i wymieniać ją między sobą, jakoteż informacyi udzielać związkom zawodowym, aby robotnicy każdego kraju mieli przegląd stosunków pracy także w innych krajach.**

2. **Rozszerzenie prawa koalicyi robotników wszystkich krajów.** Także robotnicy zagranicznych krajów powinni korzystać z taryfowo ustanowionych warunków pracy.

3. **Ubezpieczenie socyalne. Kraje, które** nie wprowadziły jeszcze ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa, doznanego przy pracy, jakoteż **ubezpieczenia dla starców, są zobowiązane uskutecznić to w jaknajkrótszym czasie.**

4. **Dzienny czas pracy** ma wynosić dla wszystkich robotników najwyżej 10 godzin; czas pracy w warunkach cięższych: w kopalniach, w przedsiębiorstwach przemysłowych, pociągających uszczerbek na zdrowiu, tylko 8 godzin.

5. Dla ochrony **zdrowia robotników** mają być zakazane międzynarodowo metody produkcyi, szkodzące zdrowiu.

6. Wszystkie rozporządzenia co do ochrony robotników mają się odnosić także do **przemysłu domowego.** Dla małoletnich, pracujących w przemyśle domowym ma być ustanowiony nadzór lekarski.

7. **Dzieciom** poniżej lat 15 ma być zakazana wszelka praca zarobkowa.

8. Czas pracy dla **robotnic** ma być również międzynarodowymi ustawami ograniczony i kończyć się w sobotę o godz. 12 w południe. Nocna praca, zabieranie roboty do domu jest niedopuszczalne. Przed i po połogu mają być kobiety na 10 tygodni najmniej zwolnione od pracy zarobkowej.

9. Jako ostatni punkt podane są linie wytyczne dla przeprowadzenia **międzynarodowej ochrony robotników.** Jako oficyalny organ dla przeprowadzenia i opieki nad międzynarodową ochroną robotników ma być uznane Międzynarodowe Zjednoczenie dla prawnej ochrony robotników (z siedzibą w Bazylei) i jego międzynarodowy Urząd pracy.

Z knowań kontrrewolucyjnych w Rosyi.

Ze Sztokholmu nadchodzą wiadomości o sporadycznych usiłowaniach stworzenia ruchu kontrrewolucyjnego w Rosyi.

„Russkija Wiedomosti" wspominają o jakiejś organizacyi z tendencyami przeciwrewolucyjnemi i pogromowemi na Krymie. Do Jałty wysłano z tej racyi komisyę dla zbadania sprawy.

Organ Rady robotników i żołnierzy „Izwiestja" stwierdza, że w Petersburgu po gospodach, herbaciarniach, bazarach krążą wysłannicy czarnosecinni, rozdając pieniądze różnym podejrzanym osobnikom.

Z Charkowa zwracają uwagę na agitacyę carofilską arcybiskupa Antoniusza, który, jak wiadomo, wraz z Eulogiuszem, patronował był propagandzie prawosławnej w Galicyi.

Nowy synod zajął się usuwaniem duchowieństwa, które trzymało było z Raspustinem. Z biskupów tej kategoryi wymieniają saratowskiego, włodzimierskiego i moskiewskiego.

Wedle dziennika „Russkoje Słowo" w Akermanie (Besarabia) aresztowany został gen. Hamberg, a w Rybińsku (nad Wołgą) przybyły tam z Petersburga pułkownik gwardyi Usow — pod zarzutem konspirowania przeciwko obecnym stosunkom.

Sztokholmski korespondent „Vossische Ztg." donosi, że w Saratowie aresztowano kierownictwo tamtejszej organizacyi monarchicznej, składające się z grupy oficerów i popów. Organizacya rozpowszechniała pomiędzy innemi proklamacyę pod napisem „Dajcie nam cara i chleba!"

W Rostowie aresztowany został dywizyoner Markejew, w Rydze dywizyoner Karpow został zakłuty przez żołnierzy. W Połtawie uwięziono komendanta szkoły kadeckiej gen. majora Klingenberga (imiennik kata Krożańskiego).

Korespondent „Frankf. Ztg." ze Szwecyi również donosi, iż mińska Rada robotniczo-żołnierska przeprowadziła rewizyę w majątku hrabiny Czernyszew i znalazła tam 198 sztuk broni palnej, 19.500 patronów oraz duże zapasy wódki.

Słowem, żywioły reakcyjne wypełzają z różnych kryjówek. Rozumie się, że brak im jakichś silniejszych ośrodków krystalizacyjnych: w wielkich miastach reprezentuje siłę — proletaryat rewolucyjny. Wieś — bezbrzeżna wieś rosyjska — ma jedno pragnienie: ziemi, którą sobie albo chwyta od dworów lub domen nielegalnie, albo legalnie spodziewa się uzyskać właśnie z rąk rewolucyi.

Armia w swych masach żołnierskich — toć również przeważnie tenże chłop, który nieraz ucieka nawet z szeregów, aby się przekonać, co z „nadziałami" słychać?

Te są rzeczywiste zbiorniki siły rosyjskiej.

Wpływ kleru naogół słaby, wspomnienia, pozostawione przez obecnego pułkownika Romanowa, pozostającego pod kluczem, zgoła nie budujące — liche, godne politowania; wszak jego upadek nie nosił nawet charakteru skłębień huraganowych, czy innej katastrofy, lecz był raczej obłamaniem się zeschłej, zmurszałej gałęzi...

Wszystkie najbardziej dojmujące braki, na które uskarżać się mogą dzisiaj w Rosyi — to braki, odziedziczone po haniebnej gospodarce caratu. Jeżeli jacyś czarnosecincy saratowscy łączą hasła „białego cara" z chlebem powszednim, to zanadto pamiętnem jest nawet masom najciemniejszym, że chleba braknąć poczęło za rządów cara i przez cara, który rozpętał był wojnę.

Wiele najrozmaitszych trudności znaleść może na swej drodze unormowanie stosunków przez rewolucyjną Rosyę — nie sądzimy jednak, aby zbyt groźnem dla niej było widmo powrotu caryzmu, który zatonął tak łatwo, tak niemal momentalnie znikł, gdyż stworzył w pobliżu siebie tak grząskie bagno, taki bezład; doszedł do takiego znikczemnienia, a w chwilach poprzednich, dlań pomyślniejszych, tak nie dbał był o wyrobienie sobie jakiegoś innego autorytetu — prócz płynącego z lęku przed „ochraną" — że w krytycznej dlań chwili zbrakło jakichś rzesz caromanów, któreby zań głowy na niedolę czy dolę nadstawiać chciały.

Z Królestwa Polskiego.

Tymczasowe zestawienie szkód wojennych w Królestwie.

„Frankfurter Zeitung" podaje, że na zebraniu architektów w Warszawie ustalono dotychczasowe **szkody w budynkach na obszarze Polski w wysokości 1½ miliarda rubli.** Dotąd rozpatrzono **200 tysięcy zgłoszeń szkody wojennej w budynkach.**

Język niemiecki urzędowym w Sosnowcu, Będzinie, Zawierciu i Czeladzi.

W „Gazecie Urzędowej" powiatu Będzińskiego nr. 20 czytamy:

„Na podstawie upoważnienia w myśl artykułu 1 ust. 5 rozporządzenia, niniejszem **zezwalam dla miast Sosnowca, Będzina, Zawiercia i Czeladzi, jako kierowanych przez burmistrzów niemieckiej przynależności, na posługiwanie się w stosunkach zewnętrznych językiem niemieckim.**

Czynności swoje **wewnętrzne** załatwiają wymienione 4 zarządy miejskie **w języku niemieckim.** Zarządom tym pozostawia się jednakże do uznania prowadzenie miejskich ksiąg kasowych **w języku niemieckim** i polskim, o ile na to pozwalają **skład personalu oraz zaprowadzone księgi.**

Sosnowiec, 7 maja 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki szef powiatu

w zast. **Bickel.**

Zarekwirowanie szkoły.

„Wiadomości polityczne" donoszą:

We wsi Świątkowicach pow. Wieluńskiego szkołę polską, założoną jeszcze w r. 1862, oraz 9 morgów ziemi, ofiarowanych przez ówczesnego właściciela, zagarnęli Niemcy i przekształcili ją na szkołę niemiecką dla dzieci kolonistów.

Jako pretekst posłużyło to, że założyciel szkoły zaprowadził w niej naukę języka niemieckiego, a to ze względu na pewną ilość zamieszkałych tam kolonistów niemieckich.

Skorzystali dziś Niemcy, dla celów germanizacyjnych z tego, co stworzyła tolerancya polska.

P. P. S. w Rosyi.

Czytamy w warsz. „Jedności Rob.": Z urywkowych wiadomości, napływających z Rosyi, można wnosić, że towarzysze nasi — p. p. s-owcy — tam nie próżnują, wyzyskując przewrót z jednej strony dla zorganizowania się pod hasłem nie-

podległej państwowości polskiej, z drugiej zaś dla poparcia rewolucyonistów rosyjskich. W *Petersburgu* zebrania członków naszej partyi odbywają się w lokalu „Promień“. W *Odesie* odbył się wiec ludowy robotników Polaków, na którym postanowiono utworzyć „Polski Związek Robotniczy“ pod hasłem niepodległości Polski i współdziałania z organizacyami rewolucyjnymi Rosyi. W *Charkowie* wychodzi pismo polskie, organ miejscowego Komitetu Robotniczego, „Jedność Robotnicza“. W n. 1 tego organu została umieszczona następująca rezolucya, uchwalona na wiecu robotników-Polaków w dniach 3-go i 4-go marca st. st. w Charkowie: 1. Zwalenie samowładnego caratu, który despotyzmem swym tak strasznie ciążył i nad naszym życiem, jest dla nas niemniej bliskie, niż dla robotników rosyjskich. 2. Polski robotnik przeto idzie ręka w rękę z robotnikiem rosyjskim ku obaleniu wspólnego wroga, zaznaczając, że kierunek, który przyjmie w dalszym swym rozwoju rewolucya, nie jest mu obojętnym. 3. Zwycięstwo liberałów rosyjskich rokuje nam bowiem jedynie jeszcze większy wzrost centralizmu — bardziej zorganizowanego i bardziej przez to groźnego. 4. Pożądane jest dla nas zwycięstwo demokracyi robotniczej rosyjskiej, która nietylko jako towarzyszom jest dla nas droga, lecz również dlatego, że w myśl swych podstawowych zasad popiera najważniejsze dziś nasze żądanie — **niepodległą państwowość polską.** 5. Uprzytamniamy sobie jednak, że demokracya rosyjska nie cała objęta jest przez wpływy określonych partyi, że masa w dużej mierze jest nieuświadomiona w sprawie polskiej.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, wiec robotników polskich w Charkowie stwierdza, że **nie pozostanie obojętnym dla rewolucyi rosyjskiej i zaznacza konieczność zorganizowanego w niej udziału w celu współdziałania z towarzyszami** Rosyanami i uświadamiania im naszych potrzeb miejscowych, a także ogólno-narodowych.

Z konferencyi sztokholmskiej

Socyaliści węgierscy domagają się zjednoczenia ziem Polski.

Komitet holendersko-skandynawski odbył dn. 29 i 30 maja konferencye z delegatami **socyalnej demokracyi węgierskiej.**

Węgierscy soc. demokraci są za **natychmiastowem zawarciem pokoju na ogólnej podstawie:**

1. Żadnych aneksyi. 2. Żadnych odszkodowań wojennych i 3. zupełne polityczne przywrócenie wszystkich obsadzonych państw.

Gospodarcza odbudowa wszystkich obszarów zniszczonych jest zadaniem tego państwa, w którego obrębie pozostaje zniszczony obszar, ale z dwoma wyjątkami: 1. **Z wyjątkiem Belgii,** której zupełna odbudowa przyobiecana została w oświadczeniu z dnia 4 sierpnia 1914 **przez rząd niemiecki** i 2. **Z wyjątkiem Serbii,** która jest za słabą dla dokonania rekonstrukcyi własnemi siłami i ma ortzymać **zbiorową pomoc wszystkich mocarstw prowadzących wojnę.**

Delegacya domaga się nadto dla Serbii wolnego zapewnionego dostępu do morza i polityki handlowej ze strony Austro-Węgier, umożliwiającej dobre stosunki między obu krajami.

Co do **Alzacyi i Lotaryngii** delegacya pragnie **zgody między soc. demokratami niemieckimi i francuskimi** i widzi w tem rozwiązaniu gwarancyę trwałego pokoju ludów.

Co do Polski delegacya w zasadzie jest za ponownem złączeniem wszystkich obszarów polskich w niezawisłą Polskę, któraby z wszystkimi swymi sąsiadami pozostawała w stosunkach przyjaznych i miała wolne połączenie handlowe, domaga się jednakże co najmniej samodzielności Kongresówki, jeżeli to odpowiada woli ludu w Kongresówce, jakoteż wolności narodowej i zapewnienia możliwości rozwoju dla obszarów polskich, pozostających w związku innych państw.

Kwestye narodowe Austro-Węgier mają być rozwiązane nie przez podział państwa, lecz przez daleko idące reformy demokratyczne, autonomię narodową i wolny kulturalny i gospodarczy rozwój w obrębie obecnego związku państwowego.

Zasada „bez aneksyi“ oznacza także zwrot obsadzonych kolonij.

Węgierska soc. demokracya pragnie, by pokój oparty był na podstawach **międzynarodowego porządku prawnego, na przymusowych sądach rozjemczych i rozbrojeniu na morzu i lądzie.**

Delegacya wyraża zapatrywanie, że międzynarodówka spełni o wiele szczęśliwiej pracę pokojową jeżeli sekcye we własnych krajach wystąpią przeciwko siłom popierającym wojnę, przeciwko **nacyonalizmowi we Francyi, przeciw panowaniu junkrów i biurokratów w Prusach i przeciwko narodowemu i społecznemu ujarzmieniu mas ludu na Węgrzech.**

Urzędowe zaprzeczenie pogłosek.

C. k. B. K. donosi: Z powodu podróży do Sztokholmu austryackich i węgierskich socyalnych demokratów powstały w pewnych kołach błędne zapatrywania, **jakoby udali się oni do Szwecyi z polecenia c. i k. rządu.** Posunięto się nawet do domysłu, że **c. i k. rząd zawarł pewien rodzaj paktu z socyalnymi-demokratami** i poczynił im jakieś obietnice za ich usiłowania pokojowe.

Oczywiście **pogłoski te są zupełnie bezpodstawne.** Socyalni demokraci austryaccy i węgierscy w Sztokholmie **nie prowadzą rokowań ani w imieniu ani z polecenia ani na życzenie c. i k. rządu,** lecz z własnej inicyatywy i na własną odpowiedzialność.

Wyjazd angielskich reprezentantów do Sztokholmu.

„Humanite“ donosi z Londynu: Rząd angielski postanowił członkom partyi robotniczej i niezawisłej Labour-Party dać paszporty do Sztokholmu.

System linecki.

W [illegible] numerze socyalistycznego miesięcznika „Gemeinde“ (Wien V/1, Rechte Wienzeile Nr. 97) znajdujemy między innemi artykuł tow. Rothego o pomocy dla sfer mniej zamożnych w Lincu.

Miasto Linz liczy 80.000 mieszkańców a więc mniej więcej tyle, ile stary i „mały“ Kraków i dlatego system linecki może być wprowadzony w Krakowie. Miasto Linc rozpoczęło akcyę dla sfer mniej zamożnych jeszcze wtedy, kiedy rząd nie miał pojęcia o tem, do czego dojdzie. Burmistrz dr Dinghofer, w przeciwieństwie do swego kolegi krakowskiego, energicznie zabrał się do akcyi aprowizacyjnej i chętnie powołał do niej odpowiednie siły bez względu na przekonania polityczne. W lecie 1916 r. utworzono 3 komisye: pracy, towarowa i finansowa. Na czele najważniejszej komisyi pracy stanął radca miejski tow. Gruber.

Przedewszystkiem stworzono kataster rodzin mniej zamożnych. W tym celu posługiwano się mieszanym systemem strassbursko-bremeńskim. Za podstawę brano nie tylko kwotę dochodu (Strassburg), lecz także ilość członków rodziny (Bremen). Osoba bowiem mająca 2.000 K rocznego dochodu, łatwiej sobie da radę, niż rodzina, złożona z 5 osób, mająca 4.000 K. Jako maximum na rodzinę ustalono kwotę 5.000 K, na osobę 800 K, na dziecko do 8 r. życia 500 K. Za pomocą kwestyonaryuszy zbadano stan dochodowy ludności i stworzono kataster dochodowy. Każda rodzina ma swoją kartę katastralną w magistracie, na której znaczy się wydanie kart poboru.

Rodzinom mniej zamożnym wydano naprzód makaron, kawę jęczmienną, drzewo, tłuszcz, później jaja, mleko, węgle, buty z drzewianymi podeszwami a teraztakże mięso i kiełbasę wojenną.

Pomoc dla rodzin mniej zamożnym polega na tem, że niektóre artykuły, jako im najpotrzebniejsze (n. p. drzewo), zastrzega się p r z e d e w s z y s t k i e m d l a n i c h, oraz, że im sprzedaje się towary p o t a ń s z y c h cenach. Nadto rodziny te mają wyłączne prawo do zakupna t. zw. wolnego mleka, które zostaje po godz. 9 po rozdzieleniu wszystkich kupujących. Niektórzy producenci, przedewszystkiem r o b o t n i c z a p i e k a r n i a, sprzedaje t a n i e j tym rodzinom chleb (za 56 h zamiast 66 h). Rodziny te dostają specyalne karty i kupują na nie n. p. tłuszcz w sklepach po tańszych cenach, a resztę dopłaca sklepikarzom gmina za zwrotem tych kart.

W Krakowie możnaby to samo zrobić z wędlinami i tłuszczem, tembardziej, że gmina ma własną masarnię i wędliny o 15% tańsze! Jednakowoż masarze i radcy miejscy, będący spólnikami firmy Sataleckiego, nie chcą dopuścić, by rozszerzono gminną masarnią (która dostarcza wędlin t y l k o do kuchni obywatelskich) i sprzedawano wyroby masarskie w sklepach miejskich. Musimy z całą stanowczością żądać, by tę masarnię rozszerzono i wyroby sprzedawano w sklepach miejskich, przynajmniej robotnikom i niższym urzędnikom. Tu magistrat nie może się zasłaniać (jak ze ziemniakami), że jest brak. Trzeba tylko zdobyć się na energiczne wystąpienie przeciwko masarzom. Jeżeli magistrat potrzebuje pomocy, **to pomoże mu w tem kilka tysięcy kobiet, które wyżywienie swych dzieci mają na oku,** a nie robienie majątków, jak to praktykują rzeźnicy i masarze.

Przy końcu trzeciego roku wojny należy się chwycić radykalnych środków, jeżeli ludność biedniejsza nie ma paść ofiarą wygłodzenia. Nie żądamy jałmużny od nikogo, lecz mamy chyba prawo domagać się, żeby na głodzie mas ludowych nie dorabiali się lichwiarze majątków. (Vide sprawę Suskiego, który za przeszło m i l i o n koron kupił dobra ziemskie Kryspinów!)

W Lincu na akcyę tę złożyły sfery zamożniejsze 40.000 K i zobowiązały się składać 10.000 K miesięcznie. U nas próżnoby pukać do nich i tego też nie czynimy. W Lincu gmina miała zapasy środków żywności, zakupionych dawniej jeszcze po tańszych cenach.

Tyle Linc. A co Kraków? Każdy zdaje sobie sprawę, że obecnie przychodzi najbardziej krytyczny czas. Ludność jest wyniszczona finansowo i fizycznie trzyletnią wojną. Zapasy są wyczerpane i trzeba wytrzymać do nowych zbiorów. Lichwiarze żywnościowi są tak rozwydrzeni, że nic nie robią sobie ani z taryf maksymalnych, ani nawet z represyj sądowych.

Ale właśnie dlatego trzeba chwycić się radykalnych zarządzeń. Nie można się dziś liczyć z tem, że dzięki tym zarządzeniom lichwiarze żywności nie dojdą tak prędko do kamienic i dóbr ziemskich. Dobro ludu musi być dziś **najwyższem** prawem.

Z piśmiennictwa polskiego.

„Kultura Polski“, miesięcznik. Rok I, zeszyt II i III. Kraków 1917. Redakcya i administracya: Dunajewskiego 7.

Przechodzimy chwile przełomowe, wymagające ogromu pracy umysłowej od każdego człowieka, biorącego czynny udział w zdarzeniach, od każdego, który choć zrozumieć pragnie, co się dokoła niego dzieje. Nie wystarczają stare formuły, chociażby najsłuszniejsze; trzeba je zastosować do całkiem nowych, niebywałych konstelacyi warunków zewnętrznych. — Jeżeli istotą inteligencyi ludzkiej jest oryentowanie się w środowisku, to dzisiaj bez porównania trudniej być inteligentnym człowiekiem niż trzy lata temu. Otóż tym nowym wysiłkom myślowym, wymaganym przez nową sytuacyę, chyba wyjątkowo tylko podoła człowiek samotny. Na ogół wysiłki te, jeśli mają być owocne, muszą być zbiorowe. Jest więc na czasie tworzenie nowych narzędzi zbiorowej pracy myślowej.

Takim właśnie narzędziem jest to nowe czasopismo krakowskie, na które już zwróciliśmy uwagę czytelników „Naprzodu“. Samo zresztą już nazwisko redaktorki, pani Heleny Orsza-Radlińskiej, tej niestrudzonej pracownicy na niwie oświatowej i społecznej, z góry za to ręczyło, że miesięcznik „Kultura Polski“ w bardzo znacznej mierze zadaniu swemu sprosta. Dotychczasowe zeszyty w zupełności temu zadaniu odpowiadają. Prawie wszystkie artykuły w nader szczęśliwy sposób łączą fachowość i aktualność. Podziwiać należy talent organizatorski pani Radlińskiej, która każdemu współpracownikowi przydzielić umie zadanie dla niego najwłaściwsze. Leon Wasilewski tak samo jest „na swoich śmieciach“, pisząc o stosunkach narodowościowych na Litwie i Ukrainie, jak Kazimierz Czapiński, kiedy analizuje rewolucyę rosyjską, albo dr Tadeusz Wałek, gdy metodą Laband'a stosuje definicye prawa prywatnego do zjawisk państwowych. Możnaby od biedy zarzucić Wasilewskiemu nieco jednostronności, Czapińskiemu nieco doktrynerstwa, a drowi Wałkowi sporo formalistyki — ale żadnemu z nich nie można odmówić gruntownej znajomości przedmiotu, o którym pisze. To samo tyczy się nawet i drobniejszych przyczynków. Bezpretensyonalny szkic pani dr Balsigerowej o polskim ministerstwie pracy taksamo jest oparty na głębokich studyach i wielostronnym doświadczeniu, jak artykulik pani Radlińskiej o polskim ministeryum oświaty; podobnie i projekt waluty polskiej J. Pilata, acz bez żadnej okrasy literackiej podany, przekonuje szczerością. Sprawozdania i korespondencye o sprawach bieżących Królestwa Polskiego i Litwy, w szeregu autorów których widnieje i czcigodne nazwisko Wacława Sieroszewskiego, odznaczają się nader aktualną treścią i wysoką wartością informacyjną. Nieaktualnym, bo czysto historycznym jest właściwie tylko artykuł J. Ptaśnika o roli Niemców w średniowiecznym Krakowie, ale zato jest tak ciekawy, że mu brak ten łacno wybaczyć można. Dr Henryk Elzenberg, omawiając antylegionowe tyrady J. Zabiełły, daje wzorowy przykład, jak można broszurę niemądrą i płytką użyć za pretekst do napisania prześlicznego artykułu. —

Dział beletrystyczny, obok najnowszej noweli Andrzeja Struga (któremu pochwał nie trzeba), reprezentują dwa piękne i nader charakterystyczne wiersze Stanisława Długosza, uzupełnione sylwetką biograficzną poległego na polu chwały autora, którą z serdeczną sympatyą nakreśliła pani Zawisza-Gąsiorowska.

Początki „Kultury Polski" przedstawiają się tak obiecująco i tak ponętnie, że należy jej wróżyć długi żywot i świetny rozwój. Nader skromna cena tego treściwego miesięcznika (trzy korony kwartalnie) czyni prenumeratę podwójnie wskazaną. **W. G.**

Złowróżbnie huczy dzwon.

1.

Złowróżbnie w nocnej ciszy
wałdajski huczy dzwon...
Car prawosławny żegna
swój prawosławny tron.

Z dostojnych ramion składa
dostojny ciężar win —
nie będzie go już dźwigał
na barkach swoich syn!

Nie będzie się okrywał,
kadzideł chłonąc dym,
jak płaszczem z gronostajów,
łachmanem nędznym tym!

Nie będzie nim się pysznił,
zbierając krwawy plon!
. . . .
Niech w mroku długiej nocy
wałdajski huczy dzwon!
. . . .

2.

Śpi święta Ruś głęboko,
lecz nim zapieje kur,
lud tobie, biały carze
konopny skręci sznur!

— Śpi święta Ruś głęboko,
noc strzeże carski tron,
a już złowróżbnie w górze
wałdajski huczy dzwon...

3.

Przy świetle łun czerwonych
w bojowym huku surm
rozwarły się szeroko
wrzeciądze carskich turm.

I wyszli ludzie nowi
na słońce z poza krat
na Świętej Rusi nowy
budować rząd i ład.

Lecz zanim zbudowali,
okryli chłopski kark
gronostajowym płaszczem,
ściągniętym z carskich bark.

Za ciasny płaszcz na chłopa,
za mały carski tron...
. . . .
Złowróżbnie w nocnej ciszy
wałdajski huczy dzwon!

Edward Słoński.

10 maja 1917.

Z przeszłości P. P. S. w Królestwie.

Porwanie towarzyszki w Kielcach.

II.

Żołnierze zbliżali się do celu, nie spiesząc się. Skręcili do bramy, a za nimi tuż wszedł tow. Walek. Sokoła przestało zajmować słońce, momentalnie znalazł się przy bramie, którą usiłował zamknąć. W tem zjawia się kilku żydów, spieszących do sądu; widząc, że jakiś człowiek chce im bramę zamknąć podnoszą gwałt: „No, co to jest? Czego tu bramy zamykać?" Rozpoczyna się tarmoszenie; wreszcie zniecierpliwiony Sokół, nie chcąc zwracać hałasem uwagi na siebie. wpuścił ich do bramy. W tej chwili na schodach, wiodących do sądu, rozległy się szybko po sobie następujące dwa strzały, a za chwilę istna kanonada. Słychać strzały karabinowe głośne i słabsze, krótkie a szybkie z browningów. Sokół bramę zatrzasnął — żydzi ze strachu schowali się do ustępu...

Przejdźmy jednak do rozgrywającego się na górze dramatu.

Jak wyżej powiedziałem, tow. Franek wszedł do sądu wcześniej od konwoju. Szybkim krokiem wbiegł na drugie piętro, gdzie mieścił się sąd, do którego drzwi były jeszcze zamknięte, wyjął browning, spuścił bezpiecznik, sprawdził magazyn w browningu, drugi naszykował w kieszeni.

W tej chwili konwój wszedł z bramy na schody. Na przedzie jeden żołnierz z karabinem, później Bronisława, a z tyłu dwóch następnych żołnierzy — jeden z karabinem, drugi z rewolwerem i szablą u boku. Za nimi, jak gdyby również do sądu, szedł Walek, trzymając w rękawie ukrytą broń. Gdy orszak skręcił z pierwszego piętra na drugie, Franek zaczął schodzić naprzeciw niemu. Chwila — i padły odrazu dwa krótkie rewolwerowe strzały. Jeden dał Franek do żołnierza, idącego na przedzie i trafił go w piersi, drugi strzał padł z browninga Walka, którym trafiony został w kark starszy konwoju, ten, co był z rewolwerem. Obydwaj ranni żołnierze rzucili się naprzód na górę, trzeci zaś schwycił Bronisławę wpół i poniósł ją za pierwszymi dwoma.

Towarzysze nasi rozpoczęli strzelać z bronków do żołnierzy, starając się jednak, aby Bronisławy nie zranić, która znajdowała się jakgdyby w pośrodku strzałów. Żołnierze, choć ranni, strzelali z karabinów na chybił trafił.

Wtem Walek rzuca się naprzód, rani strzałem w rękę żołnierza, przytrzymującego oszołomioną Bronisławę, chwyta ją za rękę i silnym szarpnięciem pociąga za sobą schodami na dół, ku wyjściu.

Franek w dalszym ciągu z dołu wali z bronka do żołnierzy. Wreszcie wystrzelawszy drugi magazyn, pędem zbiega na dół. W bramie Sokół otwiera furtkę i razem we czworo, z bronią na wierzchu, wybiegają na ulicę, gdzie dopiero oryentują się i chowają broń. — W podwórzu, przed bramą, zostawili gromadkę bladych, wystraszonych, trzęsących się żydów...

Strzały słychać było i na ulicy, ale że był dzień jasny, więc nie bardzo przechodnie zwracali uwagę. Czwórka towarzyszy zbliżyła się do dorożki, stojącej na rogu. Ku swemu zmartwieniu spostrzegają, że dorożka należy do znanego szpicla-dorożkarza i ż ten we własnej osobie siedzi na koźle. Wyboru jednak nie było — wsiedli, rozkazując mu prędzej zawrócić. Dorożkarzowi się jednak nie spieszyło. — „Mam czas" — powiada, a tu każda chwila droga.

Nareszcie ruszyli. Na skręcie z placu bazarowego ku cerkwi zobaczyli naczelnika powiatu, stojącego z dwoma żandarmami, widocznie dającego jakieś polecenia, bo obydwaj fijoły stali wyciągnięci jak struny. Dorożka koło cerkwi skręciła na lewo, w ulicę Wesołą — towarzysze polecili dorożkarzowi jechać w stronę Karczówki.

Dopiero w dorożce tow. Bronisława przyszła do przytomności i odrazu zaczęła spazmatycznie płakać, czyniąc twarzyszom wyrzuty, że tak bezwzględnie postąpili z żołnierzami, że gdyby była wiedziała, że sobą narazi żołnierzy na śmierć, nigdy nie zgodziłaby się na całą akcyę. Towarzysze jak mogli uspokajali ją, tłomacząc, że innego wyjścia nie było. Ale wróćmy na miejsce wypadku.

W chwilę po odjeździe dorożki z towarzyszami wybiegli na ulicę dwaj żołnierze. Jeden ciężej ranny, padł na chodnik, drugi z krzykiem pobiegł w stronę koszar wojskowych. — To zwróciło uwagę naczelnika powiatu i żandarmów; pospieszyli więc do rannego żołnierza, który w krótkich słowach opowiedział, co zaszło. Momentalnie zaalarmowano powiat, policyę i żandarmeryę. Ślad był zbyt świeży, bo ulice zwykle puste, przejeżdżająca dorożka musiała przez swój stukot zwrócić uwagę przechodniów. Nie wiedząc, o co chodzi, ludzie dawali wskazówki. Dorożki pognały we wskazanym kierunku.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 2 czerwca.

Urzędowo donoszą 1 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprecha: **Na wybrzeżu, w łuku Ypres i szczególnie w odcinku Wytschaete wczoraj wieczór działalność artyleryi przybrała wielką gwałtowność.**

Skupionem działaniem ognia przygotował nie przyjaciel na kilku miejscach silne uderzenia wywiadowcze, które wszędzie w walce ręcznej zostały odparte. Także od kanału La Bassee do południowego brzegu Scarpe działalność ogniowa osiągnęła znowu wielką siłę. Tutaj Anglicy posunęli się dla wywiadów koło Hulluch, Chevisy i Fontaine i zostali odparci.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na froncie Aisne i w Szampanii sytuacya bojowa niezmieniona. Wczoraj rano podczas przed się wzięcia na południowy wschód od Nauroy wpadło w nasze ręce 60 Francuzów.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nic szczególnego.**

Wschodni teren wojny.

Koło Smorgoniów, Baranowicz, Brodów i przy kolei Złoczów—Tarnopol działalność ogniowa przekroczyła miarę zwykłą ostatnio.

Front macedoński: **Bułgarskie przednie straże rozbiły nieprzyjacielskie uderzenia na prawym brzegu Wardaru i na południowy zachód od jeziora Dojran.**

Wczoraj skutkiem ataków powietrznych naszych lotników przeciwnicy utracili 4 aparaty i 3 balony na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Prywatna rzeźnia psów we Lwowie. We Lwowie wykryto prywatną rzeźnię psów mięsa w mieszkaniu konduktorów: Karola Schlesingera, pochodzącego z Wiednia i Maksymiliana Hackla, pochodzącego z Czech, a zamieszkałych we Lwowie przy ulicy Króla Leszczyńskiego 5. — Mieszkańcy tego domu słyszeli częste wycie psów w ich mieszkaniu i ostatecznie przekonali się, że biją oni psy, a mięso z nich, jako pieczeń na dziko, spożywają. Onegdaj jakaś psina bardzo żałośnie wyła, co zwróciło uwagę nietylko najbliższych sąsiadów, lecz także mieszkańców sąsiedniego domu. Oburzeni mieszkańcy zawiadomili żołnierza policyjnego, który bezzwłocznie wkroczył do ich mieszkania i zastał tam świeżo ubitego psa.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Niedziela po południu: „Piewej mama", „Dzika różyczka", „Piosnka wujaszka", wieczorem: „Kaligula" (występ L. Solskiego).

Poniedziałek: „Skąpiec" (występ Solskiego).

Wtorek: „Kaligula" (występ L. Solskiego).

Środa: „Mandaryn Wu" (występ Solskiego).

Czwartek: „Kaligula" (występ L. Solskiego).

Piątek: „Mandaryn Wu" (występ Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela po południu: „Klub kawalerów", wieczorem: „Róża Stambułu".

Poniedziałek: „Róża Stambułu".

Wtorek: „Królowa Kina".

Środa: „Róża Stambułu".

Czwartek: „Na Grzegórzkach".

Piątek: „Róża Stambułu".

Sobota po południu: „Klub kawalerów", wieczorem: „Róża Stambułu".

Niedziela po południu: „Gwałtu co się dzieje", wieczorem: „Na Grzegórzkach".

NADESŁANE.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę nr 3 kop. „Port-Artur": Pierz Franciszek 13 K, Kosztyła Paweł 13 K, Krygowski Paweł 13 K, Dzik Bazyli 8.50 K, Chomiak Michał 8.50 K, Gerat Władysław 12 K.

Na listę nr 104 kop. „Borysawski": Bochyński Michał 13 K, Marosz Jan 13 K, Jurczak Wojciech 13 K, Półchłopek Tomasz 13 K, Liwosz Paweł 10.50 K, Lehner Rudolf 8.50 K, Pacek an 8.50 K, Soboń Konstantyn 8.50 K, Kozłowski Jan 9 K, Przybyła Jędrzej 13 K, Dobrowolski Leopold 9 K, Wierdak Jakób 8.50 K, Sawicki Georg 8.50 K, Bętkowski Jan 8.50 K, Rubinstein Natan 7 K.

Na listę nr 175 kop. „Długosz" III: Baranowski Huat 13 K, Zajączkowski Ludwik 7 K, Giemza Wiktor 9 K, Michalczyk Piotr 13 K.

Na listę nr 153 kop. „Kopernik": Tenerowicz Józef 13 K, Nawrocki Józef 16 K, Kozioł Józef 12 K, Krężałek Antoni 8.50 K, Kasprzyk Tomasz 8.50 K, Sarna Ignacy 8.50 K, Zborowski Jakób 8.50 K, Bednarski Józef 9 K, Górecki Tomasz 9 K, Kolak Nikita 9 K, Leza Rudolf 9 K.

Na listy nr 180 i 181 kop. „Janina-Union": Gniady Józef 13 K, Sitek Józef 13 K, Mitrenko Grzegorz 13 K, Czekański Franciszek 13 K, Białogłowicz Józef 8.50 K, Kozubal Józef 8.50 K, Lech Dmytr 8.50 K, Lazurko Józef 8.50 K, La-

zurko Michał 8.50 K, Parylak Jan 8.50 K, Frydlewicz Józef 8.50 K, Mitrenko Stanisław 7 K, Chmura Rudolf 9 K, Picyk Stefan 9 K, Partlewicz Andrzej 9 K, Antoszkow Wasyl 9 K, Mazur Wojciech 13 K, Wołtosz Paweł 9 K, Gromadczuk Jan 9 K, Kuplerberg Auschel 6 K, Bartlewicz Szymon 10 K, Rybka Jan 6 K, Rock Chaim 7 K, Prystaj Władysław 5 K, Hacker Pinkus 15 K, Glazor Bolesław 15.50 K.

Na listę nr 98 kop. „Premier" i „Los": Morski Jan 13 K, Komar Andrzej 5.50 K, Dukatenzeiller Lerb 6 K, Ozimek Leopold 7 K, Karp Jan 7 K.

Na listę nr 122: Czuchraj Wasyl 7 K, Mokrzycki Antoni 7 K, Radwański Fedor 7 K, Radwański Wasyl 7 K, Kozubal Tomasz 7 K, Żłóbek Józef 7 K, Grill Jakób 7 K, Mayer Jakób 7 K, Gebułtowski Zygmunt 13.50 K, Krawiec Józef 8 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).